*„ Malowany wózek”*

*Malowany wózek, para siwych koni.  
Pojadę daleko, nikt mnie nie dogoni.  
Pojadę daleko, po ubitej dróżce.  
Tam gdzie stoi mała chatka na koguciej nóżce.*

*Stanę przed tą chatką, będę z bicza trzaskał:  
„Wyjdźże Babo - Jago, wyjdźże jeśli łaska!”  
Wyszła Baba - Jaga, stara, całkiem siwa  
i spytała grubym głosem: „Kto mnie tutaj wzywa?”*

*„To ja Babo - Jago przyjechałem prosić:  
Żebyś nie więziła Jasia i Małgosi.  
Bo jak nie, to powiem rzecz Ci nieprzyjemną:  
będziesz miała Babo - Jago do czynienia ze mną!”*

*„Strzeż się czarownico!” – krzyknę wniebogłosy,  
że aż Babie - Jadze staną dęba włosy.  
I koniki pognam, ”Hop! hop!” krzyknę na nie.  
I pojadę do swej mamy na drugie śniadanie.*